



założenie seminarium duchownych wyznaczył. Ta okoliczność rzuca zarazem jasne światło na rzekome równoprawnienie obu wyznań w monarchii pruskiej. Podczas bowiem, gdy rząd hojną ręką obdarza instytucje protestackie, dotąd jeszcze nie zezwolił na otwarcie katolickiego seminarium duchownego w Poznaniu. Ciekawa rzecz, co na to powie frakcja centrum, która spodziewając się, iż zezwolenie na otwarcie seminarium duchownego w Poznaniu wrócić nastąpi, głosowała w swoim czasie za przyjęciem klauzuli, która z pośród wszystkich dycezyi monarchii pruskiej wyróżniała dycezyje gnieźnieńską i poznańską.

Spodziewamy się, iż podczas najbliższej sesji sejmowej centrum tej pięknej sprawy nie popuści i postara się o to, ażeby upośledzoną pod każdym względem dycezyją naszą przywrócić przynajmniej seminarium duchowne.

Wracając do sprawy protestanckich seminarium duchownych, przystać musimy zupełną słusność konserwatywnej „Kreuz Ztg.“, która żąda, ażeby przy obsadzeniu katedr nauczycielskich oraz przy urządzeniu całego seminarium decydowało zdanie protestanckiej władzy kościelnej. Jeżeli atoli prawo decyzji rzeczywiście władzy tej przyznane zostanie, to spodziewać się należy, iż ta sama miara traktowana będzie rząd i sprawę seminarium poznańskiego, i nie będzie stawał Najprzew. Arcybiskupowi naszemu warunków, na jakie tenże nigdy przystać nie może. Dalej żąda „Kreuz Ztg.“, ażeby młodych teologów protestanckich zatrudniono także w zawodzie nauczycielskim i to nie tylko w nauce religii. I to żądanie jest poniekąd słusznym, przypomina nam atoli smutny ów fakt, iż dotąd jeszcze są setki kapłanów katolickich wykluczonych nawet od udzielania nauki religii w szkołach, podczas gdy pastory protestanccy wszędzie dzierżą nadzór nad szkołą. Wszystko to świadczą wymownie, jakiego rodzaju jest ono uprawnienie wyznaniowe, sławione ustawicznie przez organa protestancko-liberalne. Dla protestantów wszystko stoi otworem; podczas gdy Kościół katolicki walczyć dotąd musi o najniezbędniejsze swoje prawa. To też tómacze nam, dla czego konserwatywna „Kreuz Ztg.“ jest z położenia rzeczy zadowolona i oświadczyła się przeciwko wnioskowi p. Windthorsta.

### Szkola ludowa a Kościół w Austrii i trzy najnowsze wnioski szkolne.

(Ciąg dalszy.)

Różnica między obowiązującą ustawą z 14 maja 1869 a wnioskiem Liechtensteina jest w zasadniczej kwestii ta, że według wniosku Kościół, względnie stowarzyszenie religijne, względnie wychowawczego zadania szkoły ludowej, które jest silnie uwydatnione i to na podstawie wyznania dzieci, ma wspólny z państwem nadzór nad całą szkołą (Art. I, § 6). Przyniem jest we wniosku pominięty trzeci ważny czynnik wychowania szkolnego, to jest rodzina. Wniosek żąda, by szkoła ludowa współdziałała z rodziną i ją zastępowała (§ 1), ustawa obowiązująca o tym nie mówi; wniosek żąda dalej, by wychowywała dzieci zgodnie z przepisami ich religii (§ 1) i w tym celu nauczyciel ma być tego samego wyznania, co dzieci (§ 8), ustawa o tym nie wspomina a tylko żąda dodatkowo, by kierownik szkoły wyznawał tę religią, jaką wyznaje większość dzieci w szkole.<sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> Cfr. § 48 w ustawie z dnia 2 maja 1883 roku al. 2.

Okrom tego wniosku żąda, by nauczyciel mający kwalifikację do nauczania religii katolickiej posiadał „missionem canonicam“ a tem samem stoi na zasadzie, że ta „missio“ może być dla słusznych przyczyn przez władzę kościelną cofnięta (§ 8), ustawa zaś o tym nie mówi. Wniosek ogranicza naukę w szkole ludowej do niezbędnych wiadomości dla życia (§§ 1 i 3), ustawa (§ 1) żąda, by szkoła ludowa dała podstawę dla dalszego kształcenia się dzieci. Wniosek przyjmuje dwa oddziały szkół ludowych: pierwszy z nich nazywa szkołą elementarną, żąda też, żeby czas nauki w nim trwał przez lat 6 (§ 3), podczas gdy ustawa ogólnie mówi o obowiązku uczęszczania do szkoły między 6 a 14 rokiem życia (§ 21). Wniosek, okrom szkoły uzupełniającej i wydziałowej, zalicza do drugiego oddziału szkoły ludowej szkoły fachowe rolniczą i przemysłową i oddaje je pod nadzór tych władz, które są przełożone nad szkołą ludową (§ 3), ustawa zaś o tym nie mówi. Państwu zastręga wniosek najwyższe kierownictwo i nadzór nad systemem wychowania i nauczania (§ 7), podobnie jak obowiązująca ustawa, opiera się też podobnie jak ustawa na zasadzie, że prywatne szkoły ludowe mogą zastąpić szkołę publiczną, ale jest bardziej autonomiczny przez to, że ułożenie przepisów o nich zastręga ustawodawstwu krajowemu, podczas gdy ustawa państwowa sama te przepisy wydała (§§ 68—73). Zarazem zapewniając zupełną równość szkółom prywatnym z publicznymi (§ 2) gruntuje się na czysto liberalnej zasadzie wolnego nauczania i wstępuje tem samem przeciw monopolizowaniu nauki i wychowaniu przez państwo. Cechą swą autonomiczną objawia i przez to, że pozostawia wydanie ustaw co do uregulowania stosunków międzywyznaniowych szkoły, co do zakładania, urządzania, kierownictwa i nadzoru szkół ludowych, co do uregulowania planów nauki i stosunków prawnych osób stanu nauczycielskiego w znacznej części ustawodawstwu krajowemu, podczas gdy ustawa zbudowana na zasadzie centralizacji wiele z tych rzeczy sama orzekła (§§ 11—15, 17—19, 26—67) lub przyznała ich orzeczenie kompetencji ministerstwa W. i O. (§§ 4, 7, 8, 9).

Wniosek atoli ma też i pewne braki, które wszystkie redukują się do jednego, mianowicie że nie domaga się konsekwentnego przeprowadzenia szkół wyznaniowych.

W § 2 art. I przypuszcza możliwość szkół publicznych i prywatnych i dodaje, że publiczne szkoły są dla każdego dostępne, a zatem dzieci i różnych wyznań mogą do nich uczęszczać. W takim razie atoli przestają szkoły publiczne być szkołami wyznaniowymi, gdyż ze względu na równoprawnienie wyznań, nie można jednemu wyznaniu dawać przewagi nad innym, a zatem wniosek we wszystkich szkołach publicznych nie osiągnie tego, co zamierza.

Niekonsekwentnym natenczas wyda się i § 6 art. I, który współdziałal nad całą szkołą oddaje Kościołowi, względnie Stowarzyszeniu religijnemu, każdy bowiem zapyta, który Kościół ma mieć nadzór nad szkołą publiczną, jeżeli jest ona wspólna dla wszystkich wyznań? Znowu wypadaloby przyjąć, że wszystkie wyznania, które mają swych członków wśród dzieci tej szkoły, mają wykonywać ten nadzór, a to jest przecież niemożliwe w praktyce, zrodziłoby bowiem tylko konfuzy.

Nareszcie zachodzi największa trudność w tym, jak należy interpretować, a następnie przeprowadzić § 8 art. I wniosku, opiewający, że posady nauczycielskie w szkołach ludowych i seminarjach nauczycielskich są dostępne dla wszystkich austriackich obywateli, o ile

ich wyznanie religijne zgadza się z wyznaniem uczniów, jeżeli szkoły publiczne są dostępne dla uczniów różnych wyznań? Chyba w szkołach publicznych nauczyciel musiałby mieć kilka wyznań w zanadru na zawołanie. Każdy przeto widzi, że jeżeli mają być szkoły wyznaniowe, nie mogą one być dostępne dla uczniów różnych wyznań.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

### Korespondencye.

Lwów, 15 listopada.

(Ankieta propinacyjna. — Drugi zjazd prawników. — Kurenda Arcybiskupa Sembratowicza. Audyencya Rusinów u namiestnika.)

(a) Przez poniedziałek i wtorek obradowała w Wydziale krajowym ankieta propinacyjna zaproszona przez Wydział krajowy z polecenia sejmu i odroczyła się do soboty. Obecni byli: członek Wydziału kraj. dr. Wereszczyński, jako przewodniczący, pp. radca dworu Heilig, radca dworu Karasiński, prof. dr. Pilat, poseł hr. Rey, zast. członka Wydziału kraj. dr. Romer i poseł dr. T. Skalkowski. Obowiązki sekretarza pełnił dr. Witold Lewicki. — Podczas posiedzeń swych rozpatrzyła ankieta wszystkie dotychczas przedłożone projekty wykupna lub przeniesienia prawa propinacji i zastanawiała się nad dwoma poleceniami sejmu, dotyczącymi sprawiedliwego wyագrodzenia uprawnionych i zabezpieczenia funduszu krajowego przed wszelkimi angażowaniami finansowem. Członkiem ankiety rozdano obszerny memoriał wypracowany z polecenia Wydziału krajowego przez dr. Witolda Lewickiego; memoriał ten służył za podstawę obrad. W nim porównał autor wszystkie projekty, wykazał, w jakim stopniu każdy z nich przynosi pożytek właścicielom prawa propinacyjnego i jakie także każdy z nich nakłada ryzyko na fundusz krajowy. Obrady ankiety nie doprowadziły dotąd jeszcze do żadnego pozytywnego rezultatu. Wylonily się nawet zdania tak sprzeczne, że budzi się wątpliwość, czy w ogóle ankieta zdoła jakieś zdecydowane w sprawie propinacyjnej zająć stanowisko. Taki obrót sprawy byłby z tego względu niekorzystnym, że chwilewiska ankiety mogłyby wpłynąć na przedłożenie, które Wydział krajowy ma obowiązek przedłożyć sejmowi na jego sesyę styczniową.

Na pierwszym zjeździe prawników i ekonomistów polskich w Krakowie uchwalono, że następny zjazd ma się odbyć we Lwowie, w r. 1889. Wykonując powyższą uchwałę, Towarzystwo prawnicze we Lwowie wybrało ze swego grona komisya, której zleciło zajęcie się czynnościami przygotowawczymi. Komitet zaś wywiązując się z mandatu, zwołuje posiedzenie na dzień 20 b. m., t. j. we wtorek, o godzinie 6 wieczorem, w lokalu Towarzystwa, przy ulicy Karła Ludwika, pod l. 3, II piętro, a to w celu wyboru obszerniejszego komitetu.

Najprzewielebniejszy ks. Metropolita Sembratowicz wydał do duchowieństwa swej metropolii kurendę, objaśniającą doniosłe znaczenie dla ludów monarchii jubileusz 40-letnich rządów cesarza Franciszka Józefa. Jednocześnie gazeta cerkiewna „Duszpastyr“, ogłasza artykuł jubileuszowy, wzywająy wiernych metropolii lwowskiej do składek na humanitarną fundacyę Imienia Cesarza Franciszka Józefa I.

W piątek przyjmował namiestnik hr. Badeni drugą deputacyę Rusinów i to deputacyę „Narodnego domu“, Stauro-pigię, halicko-ruskiej Matycy, Rady ruskiej i Towarzystwa Kaczowskiego. Przewodniczył deputacjom prezes Narodnego domu, ks. prof. Delkiewicz, wi-

tając nowego namiestnika. Namiestnik ze względu na treść przemówienia, noszącego jedynie znamię powitania, nie nie odpowiedział, — tylko kazał sobie przedstawić poszczególnych członków. Wspominał pomiędzy innymi, że temi dniami już byli u niego przedstawiciele niektórych stowarzyszeń ruskich i dziwił się, dla czego wszystkie stowarzyszenia razem się zjawily. Na to odpowiedział jeden z delegatów (według „Dila“ ks. Pawlikow), że „te stowarzyszenia nie zawiadomily nas o swoim zamiarze i posly przedstawiciele w święto św. Dymitra, kiedyśmy byli w cerkwi na nabożeństwie, a wiadomo, że my starsi, twarzo trzymamy się naszej cerkwi i naszego obrzadku.“ (Tymczasem owe Towarzystwa byly już po nabożeństwie u namiestnika.) „Namiestnik, zadowolony się tą odpowiedzią (według „Dila“ miał zawołać: „A, to doskonale“) rozmawiał z pojedynczymi członkami deputacyi, wypytując się szczegółowo o każde towarzystwo. Do seniora Stauro-pigię, dr. Szaraniewicza powiadział namiestnik, iż słyszał wiele o wystawie starożytności w Stauro-pigię i że ją zwiedzić zamierza. Do prezesa Towarzystwa Kaczowskiego (Didyckiego) rzekł namiestnik, że Towarzystwo to wielu ma nieprzyjaciół, że on jednak nie wierzy donosom (!) na to Towarzystwo i dopiero wtedy wierzyć im będzie, jeżeli się osobiście o prawdziwie ich przekona. Zwracając się do wszystkich członków deputacyi, oświadczył namiestnik, że „na swoim stanowisku zrywa ze swoją przysięgą polityczną. Jako namiestnik będzie stał na punkcie istniejących praw i nie pozwoli, aby je naruszono.“ W obec tego swego stanowiska, przyrzekł namiestnik postępować z ruskimi stowarzyszeniami i narodem ruskim życzliwie i tylko wtedy przeciw nim z całą występować będzie stanowczością, gdyby się przekonał, że granice ustaw przekraczają.

Wiedeń, 17 listopada.

(Kawaler Loebel namiestnikiem Morawii. — Odroczenie zjazdu katolickiego — Rozwód króla Milana.)

(<sup>2</sup>) Najciekawszym wypadkiem dnia wczorajszego jest nominacya kawalera Loebela, wiceprezesa namiestnictwa lwowskiego, namiestnikiem Morawy. Po zamianowaniu dotychczasowego namiestnika tej prowincyi, hr. Schoenborna, ministrem sprawiedliwości, cała prasa tutejsza i czeska roztrzącała kwestyę, kto będzie jego następcą? Wymieniano różnych kandydatów, jako to namiestnik Tyrolu Widman, namiestnik Salzburga hr. Thun, książę Windischgratz i t. d. Tymczasem całkiem niespodzianie został namiestnikiem kawaler Loebel. Nie pierwszy to przypadek podobnej kariery. Także dzisiejszy namiestnik dolnej Austrii, baron Possinger Choborski, z posady wice-namiestnika Galicyi przeniesionym został na namiestnictwo morawskie, zanim się dostał do Wiednia. Galicya jest największą prowincyą Austrii i od czasów Góluchońskiego namiestnictwo lwowskie stało się wzorową szkołą administracyi. W tej szkole dojrżeli ludzie, jak baron Possinger-Choborski, dzisiejszy minister Zaleski, nowy namiestnik Galicyi hrabia Baden i nowy namiestnik Morawii kawaler Loebel. Zresztą Polacy dziś tworzą właściwą „Staatspartei“ w Austrii, bo choć Niemcy często przywłaszczają sobie ten tytuł, to jednak w znacznej części mają oni teraz na oku więcej pangermańskie, niż austriackie interesa, gdy znowu w tak zwanych kołach słowiańskich grasuje po części niezgodny z patriotyzmem austriackim zapal dla Rosyi. Nominacya kawalera Loebela tak samo, jak niedawno temu nominacya ministra Zaleskiego, ze strony prasy tutejszej doznała bardzo przyjaznego przyję-

chwilewny, opierając się o spręży, doprowadził ich do drzwi, poczem znów zajął miejsce przy królu, ale tak był osłabły i zbolaty, że głowę złożył na poręcz fote-la, oczy zawarł i jeno odychał ciężko, tłumiąc widocznie jęk, który mu ból mimowolnie wyrwał.

Król w myślach pogrążony, nie zwracał nawet uwagi na cierpienie swego ulubienca, pięścią ściśniętą o stół był, poruszał się gniewnie, a nagle pochwytywszy kielich na poły winem napelniony do dna go wychylił.

Chorażyna ciągle w jednej postawie, schylona ku ziemi, kłęczala przy nim.

— Jadwigo!... — zawołał nagle Władysław — dla mnie rzuć karty!

Chorażyna wzdręgnęła się cała i podnosząc się ukazała oblicze rzewnie zalane łzami.

— O nie... królu mój... nie dzisiaj... nie teraz!...

— Rzuć karty! — krzyknął król groźnie.

Na rozkaz ten Jadwiga powstała szybko z ziemi, zebrała karty i mięsząc je poczęła z razu gwałtownie, niecierpliwie a potem zwolna, coraz wolniej, kartę za kartą przekładając.

Władysław się niecierpliwił.

— Prędziej! — zawołał.

W kandelabrach dopalały się już świece, wosk topniejąc spadał od czasu do czasu z głośnym szmerem dużemi kropkami; odzywała się też monotonnym szmerem fontanna, rozlewając z brzękiem strugi złotego wina w roztruchany i konwie. Zresztą cisza panowała tak procy-sta, że slychać było przyspieszony oddech

cia. Rozumie się samo przez się, że dzienniki półrządowe chwala nowego namiestnika jako zdolnego i sumiennego urzędnika. Ale także „Neue fr. Presse“, choć podnosi, że szkoła galicyjska nie jest szkołą centralistyczną, w czem ma racyę, to jednak uznaje, że nominacya p. Loebela zapowiada rządy przedmiotowe, nie stronnicze, w Morawii. To samo napomyka drugi główny organ lewicy, „Deutsche Ztg.“ W kołach lewicy obawiano się, że namiestnikiem zostanie ktoś, co stawając wyłącznie po stronie Czechów, uciskać będzie Niemców. Oczywiście tego nie zapowiada nominacya p. Loebela. Zresztą także poprzednik jego hr. Schoenborn starał się dogadzać Czechom, nie zrażając Niemców. Jest to jedynie możliwa polityka w kraju, w którym wprawdzie żywioł czeski tworzy 2/3 części ludności, ale mniejszość niemiecka posiada ogromną przewagę w grupie wielkich właścicieli, w miastach a mianowicie w najpotężniejszej rozwiniętej w tej prowincyi przemysłej fabrycznym. Jak wiadomo, stolica Morawii Brno szczyci się przydomkiem austriackiego Manchesteru. Prawie wszystkie austriackie fabryki sukna znajdują się na Morawii.

W sprawie zjazdu katolickiego odnośny komitet wydał następującą odezwę: „Zaraz przy wstępnych przygotowaniach do walnego zjazdu katolickiego naznaczono go na rok 1889. W ciągu dalszych narad udecydowaliśmy się zwołać zjazd już w roku b. i to na ostatnie dni listopada, aby odbywając się niemal równocześnie z jubileuszem 40-letnich rządów cesarza, stał się zarazem aktem holdu dla monarchyi. Ponieważ jednak teraz jest rzeczna pewną, że Jego Cesarska Mość nie życzy sobie żadnych publicznych aktów holdu a zatem też znikła nadzieja, że pod koniec bieżącego miesiąca zbierze się w Wiedniu znaczna ilość takich osób, których obecność na zjeździe katolickim byłaby wielce pożądaną (t. j. Biskupów), i ponieważ także i nie poważne powody przemawiają za odroczeniem zjazdu, przeto sądzimy, że należy zjazd odłożyć na maj roku przyszłego.“ Dalej odezwa zaprzeczając różnym pogłoskom, zapewnia, że z żadnej strony nie wywarto presyi w celu odroczenia zjazdu lub ściśnienia wolnego zakresu obrad.

Pomiędzy takimi pogłoskami trzeba wymienić i te, że na zjeździe miał przemówić dr. Windthorst i że rząd tutejszy zląkł się wrażenia, jakiego to wywołało w Berlinie. Otóż jestem przekonany, że pogłoska o przybyciu dr. Windthorsta na zjazd była mylna i że zatem też rząd tutejszy nie z tego powodu pragnął odroczenia zjazdu. Jeżeli go pragnął to dla tego, ponieważ stronnictwo katolickie jest w Austrii mniej więcej stronnictwem rządowym, jakoż wszyscy członkowie parlamentu, którzy podpisali odezwę, należą do większości rządowej, bądź to Izby panów, bądź Izby poselskiej, i ponieważ stronnictwa rządowe co do zjazdów, zebrań publicznych, rezolucyi i t. d. z natury rzeczy muszą być o wiele wstrzeźliwsze, niż stronnictwa opozycyjne.

Plotka jednego z warszawskich dzienników, jakoby eks-królowa serbska Natalia zakupiła była dobra w Polsce za blisko 2 miliony rubli, zapewne jest zmyślona, bo eks-królowa nie rozporządza wcale tak znacznymi sumami. Tymczasem ani rosyjskie, ani inne panslawistyczne dzienniki dotąd nie mogą się uspokoić z powodu rozvodu króla Milana i wystawiają to jako jakąś zbrodnię niesłychaną.

Otóż przypomnimy im podobny epizod z życia Piotra W., na którego uniewinnienie nie można przytoczyć żadnych z licznych argumentów, na jakie mógł się odwołać król serbski i metropolita białogrodzki. Car Piotr w r. 1889 ożenił się

chorego marszałka i miarowe uderzenia o stół pięści królewskiej. Zegar zwieszający się od lampy środkowej, wskazywał zbliżającą się północ. Z zewnątrz, chwilami dochodziły echa kroków spóźnionego przechodnia, rozlegające się wśród bezludnych ulic.

W tym momencie zafrasowane oblicze Króla obok bladej, cierpieniem skrzywionej twarzy marszałka, który jak obumarły leżał w fotelu i czarna postać pół szalony niewiasty, której też pełne oczy, utkwione przed siebie, wyrażaly smutek głęboki a zarazem dziwne przerażenie — tworzyły obraz przejmujący twrogą i współczuciem zarazem.

A wielka postać Bachusa z wieńcem na głowie, siedząca naprzeciw, na obrzymiej baryle o złotych obręczach, śmiała się tłumstemi usty bezwownie, wyciągając rękę z czarą, jakby inwitując do uczy wesolej!

— Prędziej! — powtórzył Król — rzuć karty!...

W tymże momencie dwie jeno karty wyleciały z rąk Jadwigi w powietrze... Obie padły przed Królem: na krzyż złożone dwie czarne dwójki...

Z krzykiem rzuciła się ku nim Jadwiga, rękami przyslanając.

— To nie dla ciebie Królu! to dla mnie... to dla nich... dla marszałka! — jakąś się, nie wiedząc sama co mówi...

Kazanowski się poruszył.

— Dla mnie? — rzekł głosem osłabłym, nie patrząc na karty. — A na co dla mnie?... wszak wienem co mię czeka... dziś — jutro — wywołaniem przez śmierć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## VETO!

POWIEŚĆ  
ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 266.)

Chorażyna zbierała powoli te karty, spoglądając z podoba na hrabiego Magnusa, który z zajęciem każde jej poruszenie śledził.

— Graba Strassnitz de Magni, — ozwała się po długim milczeniu, — chciałby przyszłość swą z kart tych wyzytać... — Dla mnie rzuć karty!... ozwał się Władysław.

Jadwiska zwróciła ku niemu wzrok niemal błagalny.

— Nie, Królu mój! — zawołała składając ręce... nie każcie mi tego czynić — karty klamają... skłamały mi wczoraj haniebnie... Dla grabi Magnusa położę pierwej.

To mówiąc nagłym ruchem zebrała wszystkie karty, zmieszala je razem i wyrzuciła wysoko w powietrze najprzód dwie, potem trzy a potem znów pięć kart. Padaly one na stół w rozmaitych kierunkach; z tych dwie koło Magnusa padly odwrotną stroną...

— Zamysły macie tajne! zawołała Jadwiska śmiejąc się szyderczo — ale je odgadnę za pomocą tych kart, które padly dobrą stroną... Macie tu — mówiła dalej wskazując na inne karty —

wyznika walącego w będen, który na wojnę zwołuje, a oto drugi niżnik z halebardą, to cudzoziemskie zaciągi; przy nim zaś dwójka — zły omen!...

Król zachnął się niecierpliwie.

— Jadwigo — rzekł — porzuć tę zabawę, która mi jest nie miłą a mów prawdę, jako widzisz w kartach.

— Tak mówię, jak widzę Miłostywy Panie — odparła chorażyna — a oto dowód najlepszy, iż powiem, jakie to karty zakryte przed grabią Magnusem leżą, które oznaczają jego tajne zamysły... Leży tam król!...

Graf Magnus, który z widocznym niepokojem i niezwykłym zajęciem przglądał się tej kabale, omal nie krzyknął.

— Król... powtórzył! — Król... a cóż to ma za znaczenie?...

— Zachciewa się wam korony! — zaśmiała się znów Jadwiska, nie bacząc na nieukontentowanie Władysława — ale zachciewa się nadarmano, bo przy owym królu... zły omen — dwójka!

Graf drzącą ręką chwycił karty, odwrócił je i spojrzal... Był tam rzeczywiście król i dwójka fatalna.

Nawet p. Kazanowski, który przez cały czas ten siedział nieruchomo w głębi fotelu, z oczyma przymkniętymi, widocznie chory i zużony, poruszył się i patrząc na skonsternowaną twarz grafa, nie zdołał się powstrzymać od uśmiechu.

Wiadomo było powszechnie, że jak O. Waleryan Kardynałem pragnie zostać a marzył o tyarze papieżkiej, tak brat jego ohotnie opowiadał, że mu w dziecinstwie koronę przepowiadano, byleby je-

no tytuł książęcy uzyskał, o co też tajemnie czynił zabiegi, chociaż na pozór udawał, jako owym proctwom zgola nie wierzy.

Slysząc słowa chorażyny i widząc, jako dziwnym sposobem odgadła zakryte karty, chwycił je ze stołu, ścisnął w pięści i z gniewem rzucił na ziemię.

— Nie walajcie kart moich grafie! — zawołała Jadwiga, biegnąc ku niemu — wiecie, jako trudno ich dostać i drogie są!...

— Głupie proctwa... — szepnął Magnus z gniewem, ruszając się z miejsca.

— Wszystkie w bożych rękach... — dorzucił O. Waleryan, idąc ku królowi, aby go pożegnać — Wszelakie czary i kabały drożne są, bo usiłują odgadnąć to, co umyślnie przed człowiekiem jest zakryte, aby się woli Bożej poddawał i wierzył z ufnością!...

— Albo myślom pysznym dawał folgę... — dokończyła Jadwiga.

— Milcz! — krzyknął król gniewny i zaklął głośno. — Niepowściągliwy jest język tej szalony niewiasty... żal mi, iż ją tu dopuścilem!...

Slysząc groźne słowa króla, chorażyna upadła przed nim na kolana i ku ziemi się chyła, zalamala dłonie.

Przebacz, Miłostywy Panie! przebacz Królu! — szepnęła. Głos jej przed chwilą szczydeczy, urwany, donośny, ścichł nagle i stał się niezwykle rzewnym.

Ale Władysław odwrócił się od niej i w milczeniu, widocznie zafrasowany i gniewny, zęgnął odchodzących. Pan Kazanowski powstał z trudnością i krokiem



**Na potrzeby** kościoła pokarmelitańskiego w Keyni złożyli na ręce podpiśnane:

Ks. prob. Westfal z Gorzyc 60 m. Ks. dziekan S. z S. 20 m. Ks. prob. Sikorski z Góry 3 m. P. Garczyński z Zalachowa 3 m. P. Smarzyński z Brodowa 50 fen. Kozłowski z Dulska 10 m. M. Głowiński z Obornik 3 m. W. Wolski i dwie osoby z Gniezna 3 m. 50 fen. N. N. z S. 5 m. N. z Poznania 1 m. T. Lisiecki z Poznania 3 m. P. Ewert z Prüm 5 m. Ks. prob. Franzi z Kopyna 10 m. N. N. z Łobżenicy 2 m. Józef Borski 3 m. S. Lebidziński z Poznania 4 m. W. Krupski z Gniezna 3 m. P. Meissner zebrane na probostwie w Sławsku 10 m. 30 fen. Nanczytel z prowincji 2 m. 50 fen. Gutowska z Keyni od siebie i kilku osób 51 m. Ks. prob. Dapczyński z Prus Zachodnich 10 m. Wolski z Rogoźna 2 m. L. Noak od siebie i ludzi dworskich 4 marki. N. N. 1 m. W. Kacmarek z Bartodziewa 4 m. W. Golebiowski z Strzelna 2 m. Ks. dziekan Michałak z Droszewa od siebie i parafian 10 m. H. Zaborowska z Wyganowa 15 m. F. Zawadzka 3 m. J. Jankowski 50 fen. H. Jankowski 25 fen. Twarda 50 fen. P. Bronisława Kubaczewska od siebie i Towarzystwa Polek w Berlinie 20 m. Ks. prob. Julian Echaust z Skrzębowy 3 m. Joanna Maciejewska z Kobylna 3 m. Ks. dziekan Bukowiecki od księży i parafian Wągrowca i Legowa 54 m. 36 fen. N. N. 15 m. N. N. z Gniezna 30 m. Ks. prob. Weychan ze Srody 7 m. Ks. Grajner z Poznania 10 m. Od parafian Szubina 100 marek. Od parafian w Słupach 40 m. 5 fen. P. Marya Alkiewicz z Pobiedzisk 3 m. N. N. 3 m. W. Walkowiak z Monasteru 10 m. P. A. Brzeź z Legu 10 m.

Za pośrednictwem Franciszka Sarnowskiego z Brudni:

L. Zieliński 1 m. A. Zieliński 50 fen. Orzyk 25 fen. M. Slachciak 50 fen. W. Nalewaj

30 fen. A. Lewandowski 50 fen. Swierz 10 fen. Wencel 50 fen. Duch 25 fen. Kruszczyński 50 fen. Czajkowski 50 fen. Michalski 50 fen. K. Mierzwicki 50 fen. Piotrowski 20 fen. Dydyńska 50 fen. Biegała 30 fen. Zowica 10 fen. Olejnik 50 fen. J. Mierzwicki 1 m. Grobelski 1 m. P. Wrzeński 50 fen. Marek 1 m. Patek 1 m. F. Sarnowski 50 fen. K. Adamski 1 m. J. Filipiak 1 m. J. Wawrzak 1 m. J. Mielcarek 1 m. M. Sobciński 1 m.

Cunowny Pan Jezus keyński niechaj stokrotnie odplaci racę powyższe dary. O dalsze ofiary najserdeczniej upraszam.

Ks. Ziolkowski, prob. w Keyni.

P. S. Szanowne Redakcyje pism polsko-katolickich upraszam uprzejmie o umieszczenie w swych łamach powyższego pokwitowania.

**Przybyli do Poznania.**

Poznań, 18 listopada.

**LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI.**  
Książę Radziwiłł z Berlina, Krajewski z Koraszewa, Grodzicki z żoną z Lewkowa, dr. Dworski z rodziną z Przemysła, pani Czapska z Barda, Wendland z Wrocławia, Hacker z Berlina, Levy z Hamburga, Reich z Drezna, Fischer z Hanoweru, Schwartz z Lipska.

**KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.**  
Baron Graeve z Borku, Piatkowski z żoną ze Skoków, Szurmiński z żoną z Ostrzeszowa, Wojczyński z Kłodziska, Daniele-

wicz z Manieczek, Machiński z Góscieszy-na, Bardzi z Frankfurtu, Załuski z Miłostawia, Splitt z Odolanowa, Ziolkowski z Jarocina, Loeventhal z Kobylnicy, Pfizner z Poznania.

**(Nadesłano).**

Uwaga dla pańcyski! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN” J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1824)

Amalorzy i znaczący papierosów.

**Powietrze.**

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.” jak następuje:

Wielokrotna pogoda przy zmiennym zachmurzeniu lub bez chmur, później zachm. wrastające i pochmurno bez znaczących opadów. Początkowo słabe i umiarkowane, później silne zaostrzające się wiatry, na wybrzeżach silne i burzliwe. Temperatura obniżająca się. W wielu miejscach mróz.

**Gospodarstwo, handel i przemysł.**

Obbligacje 5-procentowe ogrodu zoologicznego. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się w początku grudnia. Przeciwno stratom kursu wynoszącym przy losowaniu około 7 1/2 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuberger.

Berlin, Französische Str. Nr. 13, za przebieg 8 fen. za 100 marek.

(K) Fossas, 19 listopada. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: dżdżysto.

Zyto: bez handlu.

Cena wypowiadania: w miejscu (bez beczki) tow. opodat. — pl. 50-t 51,30 plac, 70-ta 31,70 plac, listopad 50-ta 51,3 plac, 70-ta 31,70 plac, grudzień (50-ta) 51,30 plac, (70-ta) 31,70 plac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiadano — litrów. Cena wypowiadana —, mrk. w miejscu bez beczki. 50-ta 51,30 m. 70-ta 31,70 m, listopad 51,20 mk., grudzień —, m.

Poznań, 19 listopada. Ceny maki. Poznań 27., rżans 23., za 100 kilogram.

**Ceny targ. w Poznaniu**  
dnia 19 listopada 1888.

TOWAR	Ceny		
	piętny	średni	południ
Pszonica 100 kilg.	18	17 30	16 10
Żyto nowa	14	14 90	14 10
Żyto nowe	14	14 80	13 10
Jęczmień	14	13 10	12 10
Owies	13	13 60	13 10
Groch wrzący	3	40	2 80
Kartofle	3	40	2 80
Łubin żółty	3	40	2 80
Rzepak zimowy	3	40	2 80

**Urządowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu**  
Poznań, dnia 19 listopada 1888.

Przedmiot.	TOWAR			
	dobry	śred.	pośle.	przeciętn.
Pszon. najw. za 100 kl.	17 60	17 10	16 10	17 13
Żyto najw. najn.	14 80	14 30	14 10	14 43
Jęczm. najw. najn.	13 50	12 60	13 10	13 33
Owies najw. najn.	13 80	13 30	12 50	13 43

Inne artykuły.

TOWAR	Ceny		
	najw.	najniż.	przeciętn.
Słoma prosta (targana) za 100 kl.	6	5 50	5 75
Siano	6	5 50	5 75
Groch	3	2 80	3 15
Soczewica	1	1 20	1 30
Fasola	1	1 20	1 10
Kartofle	3	2 80	3 15
Wołowina (kalka za 1 kl. łód brzucha)	1	1 20	1 10
Wieżorzowina	1	1 20	1 15
Cielęcina	1	1 20	1 15
Skopowina	1	1 20	1 15
Słonina	1	1 20	1 15
Masło	2	2 20	2 10
Jaja za kope	2	2 80	2 75

**Osiadłem w Ostrzeszowie.**

**Dr. Jordan,**  
lekarz prakt., chirurg i akuszer. (784)

**Drukarnia Kuryera Poznańskiego**  
poleca następujące nakłady:

- Liber Baptisatorum, Copulatorum, Mortuorum,
- Intentionum Missalium in 4 to, tudzież in 8-vo do prywatnego użytku Conversorum.
- Formularze do Repartyeyi, Rachunków kościelnych, Ektatów, do Egzaminu narzeczonych, do Spisu ludności.
- Księgi do zapisywania członków Bractwa Wstrzemięźliwości, Różańca św. i Szkaplerza.
- Księgi Dochodu i Rozchodu kasy kościelnej, Bierzmowanych.
- Index Obligationum quotannis absolventarum in Ecclesia etc.
- Metryki, Sepultury, świadectwa wyszłych zapowiedzi i świadectwa ślubne.
- Rituale Sacramentorum ac aliarum Ecclesiae caeremoniarum, ex decreto Synodi Provin. Petricoviensis, ad uniformem Ecclesiarum R-gni Poloniae usum reimpresum. Wydanie krakowskie. Oprawne w cenie 6—8 mrk.
- Rozbiór Dekalogu dla klas wykształconiejszych 8-vo, 6 ark. druku 50 fen. z przesyłką 60 fenygów.
- Gorzalka czyli Bratnie słowo do ludu polskiego 25 fen. z przesyłką 30 fen.
- Nauka o Bierzmowaniu po polsku lub po niemiecku 10 fen.

Nakładem Wydawnictwa dzieł ludowych Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai O. S.) wyszła i jest przez w zyskie księgarnie, agencje, jako też wprost od wydawcy do nabycia książeczka p. t.:

**Różaniec święty.**  
Książeczka pouczająca i modlitewna dla członków bractw różańcowych i wszystkich wiernych w myśl Ojca św. Leona XIII.

Za pozwoleniem Wikaryatu kapituły Wrocławskiej. Książeczka ta obejmuje 224 stronic, sześć pięknych obrazów Matki Bożej. — druk wyraźny, papier trwały, oprawa gustowna w płótnie z złotym wyściemkiem. (785)

Cena oprawnego egzemplarza 90 fen.  
Cena broszurowanego egzempl. 60 fen.

Przy zamówieniu jednego egzempl. prosimy na portu dołączyć. — Przy zamówieniu więcej egzempl. stosowny rabat. — Bractwa Różańcowe najlepiej zrobią, jeżeli dla wszystkich członków, którzy powyższą książeczkę chcą posiadać, takową naraz zamówią, w takim razie cenę podług m.żności zniżymy. — Książeczka ta jest najobszerniejsza z wszystkich dotąd wyszłych, spodziewamy się, że ją sobie każdy miłośnik Różańca św. i czciciel Najsw. Panny Maryi chętnie zakupi.

**!! Doniesienie !!**

Czyniąc zadość wielostronnym życzeniom moich Szanownych Odbiorców, zaprowadziłem w moim tu w mieście od lat 17 istniejącym składzie zegarów i zegarków oddział **wyrobów złotniczych oraz wszelkiej złotej i srebrnej biżuterii.** Posiadając odpowiednie środki i znajomość fachową, zaopatrzyłem obficie dział ten **wyrobów złotniczych i biżuterii** tylko w najgustowniejsze nowości, które sprzedawać będę po **możliwie niskich cenach.** (788)

Polecając to nowe przedsiębiorstwo względem Szan. Publiczności, zapewniam i na tem polu jak najrzetelniejszą i skora usługę.

Nadto polecam: **Wielki skład zegarów i zegarków Genewskich.**

**W. Szulc, zegarmistrz i złotnik w Poznaniu w Bazarze.**

Wszelkie reperacje zegarów i zegarków jako też wyrobów złotniczych i biżuterii, wykonuję akuratanie, szybko i tanio.

**Heyducki & Eichstaedt**  
Poznań, Bazar (229)

Ornaty od 50—1000 marek,  
Kapy od 75—1,500 marek,  
Bursy, stuly,  
Materye wełniane, jedwabne i złotolite we wszelkich kolorach kościelnych od najtańszych aż do 200 mrk. za metr,  
Chorągwie gotowe,  
Wielki wybór kobiercy smyrneńskich, Tourny i brukselskich.  
Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

**W. A. Kasprowicz,**  
Fryderykowska ul. 4, przy placu Sapieżyńskim.  
Fabryka bandaży, i wszelkich wyrobów z czarnej gumy, poleca po najtańszych cenach **bandaże każdego gatunku, wszelkie chirurgiczne artykuły, opatrunki, każdego czasu nowości branży gumowej.** (719)

Szanownej Publiczności polecam trwałe i piękne

**Pan Kalixt**  
chwilowo zatrudniony. Powróci w rodzinne strony, skoro interesa pokonczy. (783)

**Wydawnictwo dzieł ludowych (Karol Miarka)**  
w Mikołowie (Nicolai O. S.) poleca śliczne dzieło religijne p. t. **Zywot Bogarodzicy Najsw. P. Maryi i Jej Obłubieńca ś. Józefa.**

Wychodzi od 1-go stycznia 1888 w zeszytach miesięcznych 8-vo arkuszyowego formatu wielkiego, ozdobione 8 ślicznymi obrazkami kolorowymi i 700 pięknymi ilustracjami. Dzieło to poleconem jest przez 33 Książąt i Dostożników Kościoła i zaopatrzone w aprobatę Przewiel. Kapituły Wrocławskiej. — Obejmować będzie 20 zeszytów. Cena zeszytu 50 fenygów.

Kto zbierze 5 odbiorców otrzyma 6-ty egzemplarz darmo. — Arkusz na próbę celem rozpoznania przesyłamy na żądanie w każdej ilości.

Dotąd wyszło 11 zeszytów. Poszukujemy poctwiyeh ludzi, którzyby się rozszerzaniem powyższego dzieła jako też i innych wydawnictw naszych zajęć chcieli, za dobrem wynagrodzeniem. (786)

Co dopiero wyszedł **Katalog dzieł literatury polskiej,** które nabyć można po zniżonych cenach w księgarni (791)

**A. Spiro w Poznaniu.**  
Rozsyła się na żądanie gratis i franko.

**Zupełna wyprzedaż.**

Z powodu szybkiego uregulowania pozostałości po s. p. **W. Kukulińskim** z jego spadkobiercami wyprzedają **odtąd** wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu naszego jako to: (736)

**materye jedwabne, wełniane, okrycia, płótna, stołowiznę, kobierce itd. poniżej cen zakupnych.**

**D. Bogajski**  
w firmie **W. KUKULIŃSKI I SPÓŁKA,**  
Poznań, plac Wilhelmski nr. 6.

**Harmoniki**

- z 6 klawiszami 2 basy 1,75 mrk.
- z 8 " " " 2,0 "
- z 8 " " " podwójne głosy, ramy, 1 klucz, głośnia 3,50 mrk.
- z 10 klawiszami podw. głosy, ramy, 1 klucz, trwała 4,00 mrk.
- z 8 klawiszami podwójne głosy i ramy, okucie, 2 klucze 4,50 m.
- z 10 klawiszami, podwójny miech i okucie, 2 klucze, 5,00 m.
- z 10 klawiszami, 2 klucze, większa 6,00 mrk.
- z 10 klawiszami, 2 klucze z otwartą klawiaturą z okuciem miech podwójny 7,50 m.
- z 10 klawiszami z większymi ozdobami, otwarta klawiatura, 2 klucze 8,00
- z 10 klawiszami, 3 klucze, otwarta klawiatura 10,50
- z 10 " " 3 rzędy głosów, 3 klucze 12,00
- z 10 " " 4 rzędy głosów 4 klucze z tercjami 16,00
- z 19 " " 4 basy, 2 klawiatury, okucie do zamykania, miech podwójny, szrubowana 18,00

Wszelkie zamówienia wysyłam sumiennie i odwrotną pocztą.

**N. Ziętkiewicz,**  
Stary Rynek 35, I piętro.

**Epilepsyja.**  
Cierpiący na kuroze i nerwy doznają pewnego wyleczenia po długiej jedyniej tysiąckrotnie skutecznie zastosowanej metody.

Listownej rady udziela się za przestaniem dokładnego opisu cierpienia. Listy z dołączeniem znaczka na odpowiedź adresowując należy: „Hygiea Sanatorium” Hamburg I. (551)

**Zdolnego subiekta i 2 uczni**  
poszukuje (793)  
**Cukiernia M. Hubert**  
w Ostrowie.

**Natur-Weine**  
Oswald Nier  
Hauptgeschäft (No 108)  
BERLIN  
„ungegypste“

**Kalosze**  
najrozmaitszego gatunku poleca po tanich cenach (720)

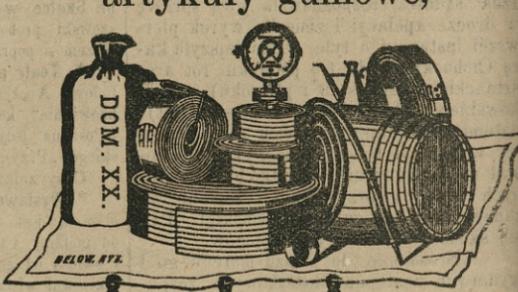
**W. A. Kasprowicz,**  
Poznań, Fryderykowska ul. 4, przy placu Sapieżyńskim.  
Skład ruskich kaloszy.

**BONA**  
Polka, dobrze wychowana, bez patentu, która by umiała zatrudnić kilkoro dzieci, znajduje miejsce na wsi za 200 marek i kosztą podróży.  
**F. M. 747 Ekspedycya Kuryera Poznańskiego.**

**Biuro moje budowlane**  
znajduje się w Poznaniu przy Strzeleckiej Ul. Nr. 30. (750)

**Heliodor Matejko,**  
Architekt.

**Pasy do maszyn**  
artykuły gumowe,



**Orłowski i Sp.**  
Poznań, Wilhelmska ulica 21.

**73** **Od 1-go listopada** **73**  
znajduje się skład nasz bławatny w nowo budowanym lokalu banku Przemysłowców przy **Starym Rynku 73,** trzeci dom od Nowej ulicy.

Polecamy po nietykale niskich cenach **Materye wełniane na suknie, flanele, lamy, chevioty, materye na poszycia watowane tylko w znanych trwałych gatunkach, materye meblowe, franki, dywany, chodniki, jedwabie, aksamity, plusz, płótna we wszelkich istniejących gatunkach, płóciénka, szyfony, barchany, bieliznę męzka, trykoty, derki podróżne, parasole itd.**

**73** **J. & T. Kamiński.** **73**  
Próby na prowincyę wysyłamy odwrotnie i franco. (721)

**Skutkiem przypadkowego zakupna zimowych materiyi są paleoty i ubrania jestem w możności stawić wszelką konkurencyę najlepszymi materiyami po nader niskich cenach. (778)**

**A. Kromolicki,**  
Stary Rynek nr. 66.

**Zakład chemiczny**  
dla wszelkich nieprzemakalnych i ogniotrwałych wyrobów. Wszelkie przykrycia nieprzemakalne, (1883) **Plaszcze i ubiory nieprzemakalne dla Panów i Pań z każdego materiału dostarczamy. Również gotowe ubrania przyjmujemy do impregnowania.**

**Orłowski i Sp.,**  
Poznań, Wilhelmska ul. 12.

**Tryki Rambouillety**  
od 50 marek, także 100 pięknych macior pochodzenia z Eldeny, w Zielnikach pod Srodą. (792)

**Braunek.**

**Stangret**  
kawaler. 27 lat mający, wolny od wojskowości, poszukuje od Nowego Roku innej posady. (712)

**T. Karolewski**  
w Odr waju p. Mielżyń.

**Osoba**  
w średnim wieku, obeznana z dobrotą kuchnią, praniem i prasowaniem, czy sobie przyjmując miejsce gospodyni. Oferty przyjmuje Ekspedycya Kuryera sub 790.

**Gospodyni**  
w średn. wieku, 15 lat w ostatniemi miesiącach na probostwie poszukują umieszczenia na probostwie od N. Rokna na 50 tal. pens. (787)

**P. Teysandier, W. Garbary**